

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i codziennym urzędowym Dziennikiem, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 złr. 15 kr., miesięcznie 1 złr. 25 kr
Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 40 kr., miesięcznie 1 złr. 40 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr.
następnie po 2 kr. m. k

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy.
— Niemce. — Rosya. — Chiny.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 5. sierpnia. Dnia 5. sierpnia 1852 wyszedł w c. k. galicyjskiej drukarni rządowej i został rozdany XX. zeszyt z roku 1852 dziennika rządowego ustaw krajowych dla kraju koronnego Galicyi.

Sprawy krajowe.

Czynności

11go zwyczajnego posiedzenia

Lwowskiéj izby handlowéj i przemysłowéj,

na dniu 1go czerwca 1852 pod przewodnictwem prezesa pana *Floryana H. Singer.*

1. Ponieważ ceny targowe ważniejszych gatunków zboża, jakoteż ceny wódki i drzewa z obwodu Przemyskiego w Gazecie Lwowskiej nie są umieszczane, przeto k. magistrat w Przemyśle i magistrat Jarosławski o udzielenie miesięcznych cen targowych rzeczonych artykułów na r. 1851 i 1852 wezwano.

Izba pochwała.

2. Okólnik c. k. gal. Dyrekcji finansowej z 6. kwietnia 1852, według którego w skutek reskryptu wys. c. k. ministerjum handlu z 7. marca t. r. w wypadkach, w których istniejące ustawy dochodowe wezwane znawców przepisują, w miejscach, gdzie się znajduje Izba handlowa i przemysłowa, do tej izby o mianowanie takich osób udawać się należy.

Służy do wiadomości.

3. Wys. Gub. krajowe oddaje do sprawozdania prozbę właściciela domu w Bełżu S. R. przez magistrat Bełzki i urząd cyrkularny w Żółkwi popartą o udzielenie pojedynczego pozwolenia do fabrykacji araku, rozolisu, likieru i innych słodzonych napojów.

Rozszerzenie tej fabrykacji byłoby szczególnie pożądanem w interesie krajowej przemysłowości, gdyż najgłówniejsze artykuły do wyrobienia rozolisu itp., jako to spirytus i cukier w kraju w znacznej ilości produkują się, a fabrykat ten nietylko w Galicyi ale także w innych prowincjach Monarchyi, a nawet za granicą znajduje prędko pokup.

Podług reskryptu kamery nadwornej z 14. stycznia 1809 mają konsensa do fabryk tylko takim osobom być udzielane, które posiadają dostateczny fundusz, jakoteż powinni przedsiębiorcy fabryk, jeżeli potrzebnych wiadomości nieposiadają, podług dekretu nadwornego z 22. listopada 1793 prowadzenie fabryki zarządcy, takie wiadomości posiadającemu, powierzyć.

Kapitał 400 złr. przez ubiegającego się w deklaracji do podatku zarobkowego fasonowany jest wszakże do prowadzenia tego przedsięwzięcia niedostateczny, również nie udowodnił ubiegający się, że dystylacji nauczył się lub prowadzenie fabryki zdatnej osobie powierza. Zresztą wnosić trzeba, że władza miejscowa temuż nie zarzucić niema.

W końcu trzebaby władzy miejscowej, w razie gdyby ubiegający się o przedsiębiorstwo to rzeczywiście miał rozpocząć, — polecić ściśle zachowanie istniejących przepisów względem bezpieczeństwa ogniowego, gdyż ta fabrykacja z niebezpieczeństwem ognia jest połączona, a miasteczko Bełż po największej części z drewnianych domów się składa.

Izba uchwała wnioski referenta.

4. Wysoka c. k. galic. Dyrekcja finansowa udziela instrukcyę względem kontroli przędzy bawełnianej i bobinetu, w skutek wys. dekretu ministerjalnego z 18. kwietnia 1852 z tem wezwaniem, ażeby ogłoszenie tej ustawy dotyczącym przedsiębiorcom w stosownej drodze uskutecznić.

Ponieważ w obwodzie tutejszej Izby żadnych fabryk bawełnianych niema, przeto o treści tego rozporządzenia tutejsze gremium handlowe, jakoteż w drodze tutejszego magistratu tutejsi szmuklerze którzy bawełniane taśmy sporządzają, uwiadomić potrzeba.

Izba pochwała.

5. Wys. ministerjum handlu nie uwzględniło wniosku Izby, aby

koszta jej za czas od 1. listopada 1850 do końca grudnia 1852 za dwa lata, w ogólnej sumie 3551 złr. 26 kr. na wszystkich przemysłowych w obwodzie Izby, w stosunku uiszczanych od rzemiosła stałych podatków, rozłożony i w ilości 1½ kr. od 1go reńskiego podatku wraz z podatkiem zarobkowym wybranym został; — lecz reskryptem z 22. stycznia 1852 rozporządziło, aby koszta Izby tylko na wyborców w obw. Izby rozłożono.

Stosownie do tego rozporządzenia bióro Izby na podstawie znajdujących się tutaj rejestrów, listy wyborcze dla obwodów Izbie przydzielonych: Żółkwi, Sambora, Stanisławowa, Stryja, Sanoka, Kołomyi, Przemyśla, Lwowa, jakoteż dla stołecznego miasta sporządziło, i z wyjątkiem list dla cyrkuła Przemyskiego, które urzędowi cyrkularnemu do zrektyfikowania, jakoteż do użytku przy wyborach udzielono, a które dotąd nienadeszły, wys. Prezydium krajowemu z tą prośbą przedłożono, aby repartyce kosztów Izby na wyborców, uskutecznić.

Podług sporządzonego wykazu wynosi roczny podatek zarobkowy na wyborców obw. Izby przypadający 45,207 złr. m. k. Koszta Izby zaś za czas od 1. października do końca grudnia 1852 wynoszą 3551 złr. 26 kr.

Dla pokrycia tych kosztów wypadłoby zatem na wszystkich wyborców z obwodu Izby za upłyniony rok adm. 1851 dodatek 2 kr. od 1 złr. — a za rok 1852 dodatek 3 kr. rozłożyć, — a tak wpłynęłaby za rok 1851 suma 1506 złr. 54 kr., a za rok 1852 2260 złr. 21 kr. — razem 3767 złr. 15 kr.

Stosownie do tego proszono wys. c. k. prezydium krajowe repartyce na rok 1851 w kwocie 2 kr. a za bieżący rok 1852, jakoteż rok przyszły 1853 w ilości 3 kr. od reńskiego podatku zarobkowego rozporządzić.

Ponieważ koszta na rok 1851 i 1852 jak wyżej wspomniano 3551 złr. wynoszą, a Izba do pokrycia ich ze skarbu Państwa tylko 2000 złr. tytułem zaliczki otrzymała, które już wyczerpnięte zostały i obecne wydatki tylko za pomocą długu u członków Izby zaciągniętego w kwocie 475 złr. opędzić zdołała, pobór rozłożyć się mających kosztów zaś dłuższego zapewne czasu potrzebować będzie, przeto dołączyła Izba prośbę o udzielenie z głównej kasy dalszego forszusu 1000 złr.

Izba pochwała.

6. Wysokie ministerjum handlu przesyła egzemplarz Tabeli do statystyki Monarchyi austriackiej na rok 1845 i 1846.

Wzięto z wdzięcznością za tak szacowny dar do wiadomości.

7. Po załatwieniu innych przedmiotów przypomina Prezes członkom Izby, aby swoje wnioski do głównego raportu rocznego nad stanem handlu i przemysłowości podali, a w tych oprócz ogólnych stosunków handlu i przemysłowości, osobliwie spostrzeżenia, tudzież potrzeby i życzenia w własnej gałęzi przemysłowości uczynione mieli na względzie.

Ludwik Lens, sekretarz.

(Wiadomości potoczne z Wiednia.)

Wiedeń, 2. sierpnia. W ciągnięciu 237 dawniejszego długu państwa wyciągnięto na dniu dzisiejszym seryę 372.

Jego Mość Król Otto Grecji przyjechał przedwczoraj przez Pragę i przybył już do Karlsbadu.

Amerykańska eskadra dla poparcia reklamacyi Stanów zjednoczonych w Atenach względem przyaresztowania misionarza King, zawinęła do portu w Neapolu.

(L. k. a.)

(Pismo c. k. namiestnictwa w Pradze do konsystorza.)

Königsgrätz, 29. lipca. Wysokie namiestnictwo w Pradze przesyła konsystorzowi następujące pismo: Było już kilka wypadków, że ewangelicy pastorowie przywłaszczali sobie w pismach urzędowych tytuł „ewangelickich plebanów,” a w wydanym przez król. towarzystwo umiejętności w Pradze almanachu królestwa czeskiego na rok 1851 nazwano poddane pod dozór akatolickich superintendentów dystryktu „dyecezyami.”

A że nawet katolickim takzwanym kapelanom miejscowym, chociaż obowiązki swe duchowne pełnią w każdym względzie samoistnie, nie przyznano potąd prawie tytułu plebanów, nazwę zaś „Pastor” przyjęto w kodexie jako jedyną i wyraźnie prawem przepisaną, i wyraz ten zresztą zostaje w krajowej mowie w używaniu, a nadto dekretem kancelaryi nadwornej z 4go stycznia 1816 zakazano wyraźnie wiedeńsko-helweckiemu konsystorzowi dawać 36 w Czechach istnym gminom tego wyznania nazwę „Czeskiej Dyecezyi,” przeto poleciłem zarazem i c. k. ewangelickiemu konsystorzowi, aby duchowienstwu ewangelickiemu zabroniono używania obu pomienionych nazw dla ewangelicko-kościelnych stosunków; przyczem też upraszam bi-

skupi konsystorz czuwać nad tem, aby duchowieństwo i gminy ewan-
ielickie według tego się zachowały.

Również polecono i król. towarzystwu umiejętności w Pradze,
aby przy wydawaniu almanachu królestwa czeskiego na rok 1852
wypuszczono wyraz: „Dycezya“ w miejscu pomienionem. (W. Z.)

(Depesza telegraficzna.)

Csik Czereda, 29go lipca. Jego c. k. Apostolska Mość
przybył tu dzisiaj w najlepszym zdrowiu. Wczoraj raczył Najjaśniej-
szy Pan dojechać z Kronstadt do Tusnod, tam przenocował, a za-
bawiwszy tam przez cały dzień dzisiejszy zdążył pod wieczór do
naszego miasta. Ludność Szeklerów okazywała wszędzie w równym
stopniu radość swoją. Jutro uda się Jego c. k. Apostolska Mość
w dalszą podróż do Schaesburg. (L. k. a.)

(Kurs wiedeński z 5. sierpnia 1852.)

Obligacje długu państwa 5% 97 $\frac{1}{2}$; 4 $\frac{1}{2}$ % 88; 4% —. 4% z r. 1850.
—; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z roku 1839 142 $\frac{1}{2}$. Wied.
miejsko bank. —. Akcje bankowe 1379. Akcje kolei pół. 2505. Głognickiej
kolei żelaznej 810. Odenburskie 132 $\frac{1}{2}$. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi
parow. 766. Lloyd 707 $\frac{1}{2}$.

Anglia.

(Klasyfikacja wyborów. — Wypadek na kolei żelaznej Londyn-Dover.)

Londyn, 27. lipca. Wybory angielskie są prawie ukończone;
zhywa jeszcze tylko na trzech lub czterech nominacjach: Dziennik
Globe klasyfikuje wybory w wczorajszym swym numerze w nastę-
pujący sposób: Ogółowa suma ogłoszonych potąd wyborów jest 649;
między temi 284 stanowią ministeryalnych, 328 opozycyjnych, a
36 wątpliwych.

— Na kolei żelaznej Londyn-Dover wydarzyła się bardzo smu-
tna katastrofa, która łatwo mogła być za sobą jeszcze nieszczę-
śliwsze pociągnąć skutki. O szczegółach piszą do *Independance*
z Ostendy dd. 27. co następuje:

„Angielski statek pocztowy odchodzący z Dover, który miał
tu przybyć o czwartej godzinie zrana, nie przybył aż o dziewiątej.
Na pokładzie spostrzeżono wielką liczbę ranionych osób; większa
część była w głowę uszkodzona. Rzecz się miała jak następuje:

Wyprawiony wczoraj o ósmej godzinie wieczór z Londynu po-
ciąg kolei żelaznej, miał w odległości od Dover, wynoszącej niemal
20 angielskich mil, przejeżdżać po przed pociąg wyprawiony z tego
ostatniego miasta; aż oto ten ostatni uderzył o pociąg ciężarowy;
jeden wagon tego ostatniego został wyrzucony na szynę, przez którą
Londyński pociąg przejeżdżał musiał. Z przyczyny uderzenia o tę
niespodzianą przeszkodę wyskoczyło z szyn kilka wagonów Londyń-
skiego pociągu, i więcej niż 50 podróżnych zostało skaleczonych,
niektóre uszkodzenia okazały się później bardzo niebezpieczne, jeden
z pasażerów utracił oko; w chwili uderzenia nikt wprawdzie nie
zginął; jednakże wątpią, aby ciężko raniony przewodnik lokomotywy
wyzdrowiał. Większa część pasażerów skaleczyła się uderzeniem
w głowy siedzących naprzeciw sobie.

Pomimo spiesznej, jak tylko być może przez telegrafa przy-
wołanej pomocy, mógł pociąg aż po czterech godzinach puścić się

w dalszą drogę. Tyle zeszło czasu na obwiązanie skaleczonych i
uprzątanie kolei. W taki sposób pociąg, którego się spodziewano
na jedenastą godzinę wieczór w Dover, nie mógł tam przybyć aż o
czwartej godzinie popołudniu. (A. B. W. Z.)

Francya.

(Modyfikacja gabinetu. — Wybory. — Jenerał książę Mortemart. — Pożar w
w pomieszkaniu pana Persigny.)

Paryż, 29. lipca. Oczekiwana od dawna modyfikacja gabi-
netu, druga od zamachu Stanu, ogłoszona jest w dzisiejszym Moni-
torze. Pan *Drouyn de l' Huys*, wice-prezydent Senatu, został
ministrem spraw zagranicznych, pan *Magne*, prezydent sekcji bu-
downiczej w radzie Stanu, ministrem robót publicznych. Ale pan
Casabianca zostaje na swojej posadzie jako minister Stanu, które
miejsce według pogłoski miało być nadane byłemu ministrowi spraw
zagranicznych panu Turgot. Uderza bardzo, że o panu Turgot tylko
tyle doniesiono, że jego dymisya została przyjęta, podczas gdy p.
Lefebvre Durulle, był minister budowy publicznych mianowany
jest Senatorem. — *Monitor* oznajmia zarazem, że p. *Baroche*, wice-
prezydent rady Stanu, odtąd według postanowienia księcia prezy-
denta udział mieć będzie w pracach rady ministrów.

Drouyn de l' Huys i *Magne*, nowo-mianowani ministrowie, ob-
jęli już dziś rano urzędowanie w swoich ministeryach.

Niezdaje się, aby wybory wielki ruch wywołały w kraju, po-
nieważ ostateczny rezultat niemoże być wątpliwy. Wszelako uznał
rząd za rzecz stosowną ogłosić w półurzędowej części *Monitora*
kilka słów, których głównym celem jest następujące ostrzeżenie:
„Niekórzy niepoprawni ludzie,“ powiada *Monitor*, „którzy ani ko-
chają ani pojmują swojej ojczyzny, chcą nadaremnie wskrzesić nie-
zgode przeszłości, tworzyć między obywatelami kategorye, ścieśnić
ich udział; duch nowszych czasów, patriotyzm rządu niweczy ich
usiłowania. Ośm milionów głosów danych naczelnikowi państwa po-
chodzą z wszystkich stopni społecznych, aklamacje ludu wyszły
z piersi wszystkich. Francya tworzy jeden lud a rząd słusznie się
szczęci iż go w całości reprezentuje. Ta wspólność zdań i dążności
jest zarazem siłą i sławą rządu. Bliskie wybory, towarzyszące im
okoliczności, prawdopodobne ich rezultaty są świeżym dowodem tej
ściślej harmonii, nową rękojmią dla przyszłości naszych instytucji.

Najstarszym jenerałem dywizji w armii francuskiej jest książę
Mortemart. Mianowany został jenerałem dywizji w r. 1828; jest
on jeden między jenerałami dywizji w czynnej służbie, który ten
stopień otrzymał jeszcze przed r. 1830. Obecnie dowodzi dziewię-
tnastą dywizją wojskową.

Dziś w nocy wybuchł ogień w pomieszkaniu ministra spraw
wewnętrznych pana Persigny. Pokojowa pani Persigny rzuciła przy-
padkiem zapalną do łóżka swojej pani. Łóżko się zapaliło i wszystko
zgorzało co tylko się znajdowało w pokoju pana Persigny i jego mał-
żonki; jednak nikt nie został uszkodzony. (P. Z.)

(Depesza telegraficzna.)

Paryż, 31. lipca. *Monitor* przynosi mianowanie pana Fould
ministrem stanu, przezco gabinet jest znowu uzupełniony. (W. Z.)

Zaprowadzenie chrześcijaństwa w Armenii.

(Przez Fryderyka Bodenstedt.)

Zamierzylismy w lekkich zarysach skreślić obraz stosunków
ludu, który lubo na obcej części ziemi zamieszkały, a morzem i ląd-
dem od nas oddzielony, jednak z wielorakich względów obchodzić
nas powinien. — Armenia, dawna kraina cudów, kędy rzeki, góry i
jeziora święte wspomnieniami biblijnymi, jest widownią naszych uwag
a zaprowadzenie chrześcijaństwa w owych okolicach niejako ich środ-
kowym punktem.

Zarzucono często uczonym, że z zbyt wielkiej gruntowności o
niczem inaczej pisać lub mówić nie umieją, jak tylko zaczynając od
potopu świata; tą rzaz koniecznością zmuszeni w ten sam błąd po-
padamy; dzieje bowiem Armenii zaczynają się właśnie głównie od
potopu świata. Kilkoma przykładami dostatecznie można dowieść, że
gdyby się dzieje potopu świata zatarty były w pamięci ludzkiej, je-
szczeby wyczytać je można z nazwisk starożytnych miast i pomni-
ków Armenii. *Eriwan*, znana stolica rosyjskiej prowincyi tego same-
go nazwiska, znaczy w tłumaczeniu „pojawienie,“ albo w znaczeniu
symbolicznem: miejsce, gdzie się Noemu po potopie pierwszy raz
stały ląd pojawił. *Nachiczewan*, także stolica obwodu tego samego
nazwiska, znaczy w ormiańskiem: pierwsza osiadłość, t. j. miejsce,
gdzie Noe osiadł po potopie świata. *Arguri* czyli *Argorri*, wieś le-
żąca na północnej pochyłości Araratu, która przed kilkoma laty zbu-
rzona została przez wyłom góry, znaczy w tłumaczeniu: szczepił
winną macicę, t. j. w tem miejscu szczepił Noe winną macicę. *Ar-
nojoten* w wielkiej równinie rzeki Araxis, znaczy: u stóp Noego,
t. j. miejsce, gdzie Noe pochowany. Nazwisko *Marand* oznacza —
tu (leży) matka (wszystkich żywych); to jest miejsce, gdzie się
znajduje grób żony Noego. W podobny sposób dadzą się tłumaczyć
prawie wszystkie nazwiska ormiańskie. Także i w obyczajach ludu,
w jego kalendarzu, w jego obrzędach kościelnych znajduje się dziś

jeszcze wiele uwagi godnych szczegółów ściągających się do potopu.
Tak na przykład w dawnym kalendarzu nazywa się pierwszy miesiąc
w roku: *Nawasard*, (pochodzące od *Nawasd-A-ward*), co znaczy
„ukończenie okrętu,“ a ormiański dziejopis Ineziczan opowiada, że
corocznie obchodzą świątecznie podziękowanie za ocalenie od potopu,
przyczem Ormianie wzajemnie się wodą oblewają i gołębie do
lotu puszczeją.

W podobny sposób oznaczone jest w Armenii zaprowadzenie
chrześcijaństwa nazwą sławnego klasztoru Edźmiadsin, t. j. „zstąpił
na ziemię jednorodzony.“ Edźmiadsin ma dla nas wielkie znaczenie
z podwójnego względu: raz jako siedziba głowy całego ormiańskiego
chrześcijaństwa, a powtóre jako główny punkt naszych uwag nad ko-
ściołem ormiańskim.

Równie jak Ararat, owa majestatyczna góra Noego była niegdyś
pierwszem ogniskiem, z którego się rozpromieniły losy rodzaju ludz-
kiego, niejako pośrednikiem między niebem a ziemią, tak był Edź-
miadsin, starożytny klasztor u stóp tej góry silną twierdzą, w której
chrześcijaństwo od więcej niż półtora tysiąca lat znalazło schronienie
i trwały przytulek — i jako się o Ararat rozbiły fale potopu, tak
się rozbiły o mury Edźmiadsinu fale ludów, które pod sztandarem
Mahometa niegdyś zalały te kraje aż po wzgórze wschodniego brze-
gu Pontu, kędy Fazys snuje srebrzyste fale swoje przez amarantowe
lasy Kolchidy.

Dawna Armenia przez krajowców zwana Hajastan, t. j. kraj
Hajików — sięgała z zachodu na wschód: od Eufratu aż do perskiej
prowincyi Azerbeidżan i do spływu rzeki Kur z Araxesem; a z po-
łudnia na północ: od Mardin i Nisibis aż po dawną Chaldej, czyli
dzisiejszy paszalik Trebizondy wraz z rzeką Kur. Później zaludnili

Włochy.

(Depesze telegraficzne.)

Florenca, 29. lipca. W dzienniku urzędowym ogłoszony został traktat względem telegrafów zawarty z Modeną.

Turyń, 29. lipca. Kolej żelazna między Arquata i Ronco znacznie ucierpiała przez zasy ziemi. Minister budowy, Paleocapa udał się umyślnie dla tego na to miejsce. (L. k. a.)

Niemce.

(Projekt względem nowego etatu finansów wniesiony w drugiej izbie wirtemburskiej.)

Sztutgarda, 29. lipca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych podano projekt wraz z motywami względem przedłożenia nowego etatu finansowego na rok 1852—1855. Wydatki państwa obliczono tam na rok 1852—1853 w sumie 12,455,614 fl., na 1853—1854 w sumie 11,949,854 fl., na 1854—1855 w sumie 12,046,036 fl. Razem w sumie 36,569,506 fl. Na pokrycie wydatków państwa przeznaczono czystą intratę z dóbr skarbowych i kolei żelaznych; przytoczono w etacie podatki, pozostające do dyspozycji fundusze z administracji, razem 36,569,411 fl. Niedobór wynosi przeto 195 fl. 16 k. Podatek konsumcyjny od wina i mięsa ustaje. Podatek od własności gruntowej podwyższono z 2 miliony na 2,600,000 fl.; akcyzę od dóbr z $\frac{1}{2}$ znowu na 1 procent, opłatę od wyszynku wina i moszczu z 10 na 13 $\frac{1}{2}$ procent, podatek od siodła na 24 kr. Do tego przydano jeszcze nową opłatę od wódki i psów. Projekt i wszystkie motywa podano natychmiast do druku. (P. Z.)

(Rozwiązanie sądu wojennego.)

Kassel, 27. lipca. Od 16. b. m. nieistnieje tu już nieustający sąd wojenny. Rozwiązała się po osądzeniu wypadków, dla których był upoważniony, i które się do renitencyi przeciw elektoralnym rozporządzeniom z dnia 4. i 28. września 1851 odnosiły.

(Małżonka Dom Miguela z Portugalii powiła córkę. — Dr. Jucho skazany.)

Frankfurt, 28. lipca. Dom Miguel z Portugalii i Algarve, który niemal od roku przebywa w zamku Langenselbold, kazał dzisiaj oznać posłom Austrii, Prus i Rosyi, że jego małżonka (z domu księżniczka Löwenstein-Wertheim-Rochefort) powiła dziś Infanta. Oznajmienie to zostaje w związku z oświadczeniem względem praw do korony Portugalii i Algarve, równie jak do fideikomisu domu Braganza. Kilku Portugalskich grandów przybyło jeszcze przed południem do zamku Langenselbold.

— Nad stosunkami „Zakonu Johanitów“ rozpocznie wkrótce, według *Spen. Ztg.*, sejm związkowy obrady.

— Urząd policji skazał wczoraj Dr. Jucho, dawniejszego sekretarza niemieckiego narodowego zgromadzenia za to, że niechce wydać dokumentu konstytucyi Niemieckiego państwa, na zapłacenie pieniężnej kary 50 fl. (A. B. W. Z.)

Rosya.

(Wiadomości z Kaukazu.)

W ostatnich dniach maja Szamil odbył nowy a najniepomyślniejszy zamach ku stronie okręgu wojennego Władikaukazkiego, w

nadziei pomocy od nowo-uległych nam Gałaszewców. Zebrawszy bardzo silną partyę przeszedł bystro i skrycie przez górą Czecznię i dnia 29 nagle zjawił się w Sal-Irzaui, przy wąwozie Bumatskim, gdzie był rozłożony oddział generał-majora Wrewskiego, składający się z czterech batalionów piechoty, ośmiu secin jazdy, z dziesięcią działami, przeznaczonych do zbudowania nowej warowni.

Jedna z jego partyi wykonała napad na kolumnę wysłaną z obozu blisko byłego aulu Hazi-jurti. Generał-major baron Wrewski wzmocnił natychmiast tę kolumnę kozakami i milicją, a niezważając na przeważne nieprzyjaciela siły, jazda nasza odparła go śmiałym atakiem za Fortangę, i zadała mu zupełną porażkę, która go o znaczną przyprawiła stratę; między trupami porzuconemi na miejscu pozostał poległy Naib-Szufa; oprócz tego zabrano w zdobyczy kilka koni, mnóstwo broni i innych zapasów przygotowanych na długi pochód. Partya ta składała jedną z trzech mas znacznej zgrai, skierowanej przez Szamila ku okręgowi Władikaukazkiemu i miała iść wzdłuż podnóża gór płaszczyną, gdy tymczasem sam Szamil ciągnął do wąwozu Gałaszewskiego nad Assą, a syn jego do gminy Akińskiej.

Dowiedziawszy się o zamysłach nieprzyjaciela generał-major baron Wrewski bardzo trafnie wyrachował, że najważniejszą rzeczą było niepuszczać z oka zgrai Szamila, i zostawiwszy konieczne rezerwy dla zabezpieczenia powierzonego sobie kraju, dnia 30. maja wieczorem wyruszył z dwoma batalionami piechoty i całą jazdą przy czterech działach, i nazajutrz o świcie przybył na uroczysko Algus-Ali, gdzie się przyłączył do niego Starszyna wojskowy Predimirow z pięcią secinami pułku Sunzeńskiego. Podpułkownik Sulimowski z obozem pod zasłoną pozostałych dwóch batalionów oddziału z dwoma działami, szedł drugim eszelonem do stanowiska Nesterowskiego. — Wnet po przybyciu oddziału naszego nad Algus-Ali, w wąwozie Assy ukazały się gęste tłumy Szamila w liczbie do 3,000 ludzi. Nagłe zjawienie się wojsk naszych sprawiło wyraźne zamieszanie w szeregach górali, którzy nie wytrzymawszy działania naszej artylerji, spieszenie cofnęli się ku aułowi Mużycz. Punkt ten w obecnych okolicznościach nabywał wielkiej wagi, gdyż z zajęciem jego przez wojska nasze Szamil utracił najdogodniejszą drogę do odwrotu, a przy niepowodzeniu pozostawała mu tylko jedna niedogodna droga — ścieżka, przechodząca przez Meredzi, grzbietem gór czarnych do gminy Akińskiej.

Dlatego generał Wrewski wnet po złączeniu się z nim kolumny podpułkownika Sulimowskiego, pozostawiwszy tego sztabs-officera z powierzonym mu batalionem przy ośmiu działach na pozycyi dla osłony bagażów, sam z resztą wojsk śmieie i stanowczo ruszył w ślady zgrai nieprzyjacielskiej. Lecz i tu pomimo nieprzystępności zajmowanej przez siebie pozycyi Szamil nie odważył się przyjąć bitwy. — Widząc gotowość oddziału Generała Wrewskiego aby iść w jego ślady i atakować go wszędy, zawiódłszy się w swoich nadziejach, że mu przyjdą w pomoc Gałaszewcy, cofnął się w górę po nad wąwozem ku wsi Alkun, z kąd już ze wstydem pierzchnął ze wszystkimi swemi partyami nad Meredzi i dalej na grzbiet gór, oddzielających Gałaszewców od Akińczyków, gdzie rozpuścił swoje zgraje. Generał Wrewski przeszedłszy śladem za zbiegłymi tłumami za wieś Alkun,

Ormianie także wschodnią część Kappadocyi i Cylicyę, którą także uważać było można za część Hajastanu.

Rozmaici podróżni, którzy Armenię zwiedzali, podawali o kraju samym jak i o mieszkańcach najsprzeczniejsze zdania. — Podczas bowiem, gdy jedni rozległą wysoką równinę nad Araxem, na której południowem pograniczu wznosi się przed okiem zdziwionego pątnika wielki Ararat, nagle bez pośredniego przedgórza, w swojej całej potężnej wielkości — nazywają ziemskim rajem i nachwalić się dość nie mogą obfitego ustroju urodzajnej ziemi, porównywiają inni tę samą okolicę z pustym stepem. Prawda leży w środku, a sąd zawsze różni się hędzie według pory roku, w której ten lub ów podróżny zwiedzi górą stronę Armenii.

Uczony niemiecki dr. Bodenstedt, który z końcem marca roku 1844 zwiedził Edzmiadsin, zdziwiony był szybką i wielką zmianą temperatury, która częstokroć w przeciągu trzech dni z 16 stopni ciepła spada na 6 stopni zimna i tak naodwrot. Zjawisko to, które mieszkańcy tamtejsi nieuwważają za nie nadzwyczajnego, łatwo się da wytłumaczyć południowem lecz bardzo wysokiem położeniem kraju. Albowiem leżąc pod 40tym stopniem szerokości, wznosi się Edzmiadsin blisko 3000 stóp nad powierzchnię morza. Najlepsze ogólne opisanie Armenii znajduje się w 10tym tomie wielkiej jeografji Rittera, który chociaż sam nie zwiedzał tego kraju, jednak porównawszy rozmaite opisy podróży z pewnością właściwego mu taktu odkrył to, co prawdziwem. Równie sprzeczne jak co do kraju, opiewają zdania podróżnych co do ludu Ormian, a szczególnie co do płci pięknej. Wszyscy prawie zgadzają się w tem, że mężczyźni bez wyjątku tworzą zdrową, silną i kształtną rasę, mała zaś tylko liczba podróżnych to samo ma zdanie o kobietach. Śmieszam w tym względzie jest zdanie jednego dawnego podróżnego z 17. wieku, w którego zresztą bardzo doskonałych skreśleniach ludność Armenii w następujący sposób jest opisana:

Mężczyźni są jeden w drugiego silni, rzeźwi i zdrowi; wyglądają poważnie i bardzo są kształtni; mimo to jednak mają w sobie coś melancholicznego, co przykre robi wrażenie. Kobiety zaś po największej części są szpetne, i między tysiącami znajdzie się ledwie jedna, coby choć trochę była piękną.

To dziwne zjawisko, że ten poważny autor, równie jak wielu następców jego, tak błędne zdanie ma o kobietach ormiańskich, daje się tylko w ten sposób wytłumaczyć, że między kobietami, które się w ogóle na ulicach miast ormiańskich napotyka, istotnie mało znajdzie pięknych, ponieważ w tym kraju przechadzki publiczne zupełnie nieznaną są rozrywką, a robieniem sprawunków na bazarze wyłącznie się zajmują kobiety stare, których zwiędła cera, zapadnięte twarze zapewne niezdolne są zachwycić. Zresztą trzymają się Ormianie starej orientalnej maksy: że kobieta w ubiorze i postawie tylko w oczach własnego męża piękną, w oczach zaś wszystkich obcych mężczyzn ile możności jak najbrzydszą wydawać się powinna, — w domach swoich tak ściśle jak w haremach Muzułmanów. Chcąc w właściwej Armenii widzieć piękne kobiety, trzeba żyć z rodzinami w dłuższej i bliskiej styczności, gdyż tu mężowie swoje piękne żony i córki z większą jeszcze ukrywają zazdrością, niż sąsiedni Persowie i Turcy. W Tyflis zaś, w Konstantynopolu i tak we wszystkich obcych miastach, w których się znajdują większe osiadłości ormiańskie, okazują kobiety mniej trwożliwości, a kto raz tylko widział przy uroczystych obchodach kilka set tych nadobnych postaci, jak lekką stopą kroczą w swoich zgrabniutkich safianowych pantoflach, w szerokich jasno-niebieskich lub karmazynowych pantalonach, w elegancko przykrojonych krótkich kaftanikach, z głową ustrojoną niby w koronę — i kto wtedy jeszcze wątpi o piękności Ormianek, o tego smaku należy wątpić.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i widząc niemożność dognania przestraszonego nieprzyjaciela, zaprzestali ścigania i zwrócił oddział na stanowisko Nesterowskie 6. czerwca. Strata nasza w czasie całego poruszenia, ogranicza się jednym poległym oficerem niższym, ranionych było: jeden oficer niższy i trzech żołnierzy.

Na pierwszą wieść o pomknięciu się zgrai Szamila do wawozu Gałaszewskiego, naczelnicy lewego skrzydła i środka bystro i w swoim czasie poruszyli swe rezerwy dla zastąpienia zagrożonych punktów. Jenerał-lejtnant książę Barjatyński skoncentrował w stancy Samaszkach, trzy i pół bataliony piechoty, 12 i pół secia jazdy z Smią działami i ruszył ku warowni Nazramowskiej. Jenerał-major Gramotin ze swej strony rozłożył bardzo trafnie ruchome oddziały dla zabezpieczenia drogi Wojenno-Gruzijskiej i dla spotkania nieprzyjaciela, jeśliby chciał skierować się ku rzece Terek.

Tym sposobem roztopne, niezachwiane i stanowcze działania naczelnika oddziału Władikaukaskiego, nietylko zniweczyły obszerne zamiary Szamila aby podburzyć kraj nam ukorzony, ale też mocno zachwiały zaufanie doń górali, którzy byli świadkami bezsilnych zamachów swojego Imana, zmuszonego szukać ocalenia w ucieczce po poniesionych znacznych stratach. Gałaszewcy okazali w skutku, jak mylnie rachował Szamil na ich spółdziałanie przy swoim wtargnięciu; wszyscy ukryli swoje mienie i przybyłe tłumy spotkali z orężem w ręku jak swoich nieprzyjaciół; po oddaleniu się nieprzyjaciela wychodzili na spotkanie naszego oddziału i ścigali wystrzałami uciekającą zgraję. Z drugiej strony szybkie poruszenia naczelników skrzydła lewego i środka linii, przekonały go o gotowości naszej spotkać się z nim na wszystkich punktach, gdzieby tylko przedrzeć się usiłował.

(G: Wars)

Chiny.

(„Union“ o insurekcyi w Chinach przeciw panującej dynastyi.)

Pod napisem: „Insurekcyja w Chinach przeciw panującej dynastyi“ zawiera *Union* następujący artykuł:

Niemal od roku przywozi nam Indyjska poczta wiadomości o huncie w Chinach przeciw teraźniejszemu Cesarzowi. Żadne doniesienia niezawiadomiły nas dotychczas o początku, charakterze, ważności i zamiarze tej insurekcyi. Znaleźliśmy w *Annales de la Propagation de la Foi* niejaki objaśnienia o tych wypadkach, które się zmianą dynastyi w Chinach i obaleniem organizacji tego wielkiego państwa zakończyć mogą. Koadjutor apostolskiego wikaryusza w Mongolii, w liście z Chang-Hai z 21. maja 1851, równie jak apostolski wikaryusz z Hou-Kouang, Monsignor Rizzolati, w liście z Hon-Kong z dnia 18. lutego 1852, donosząc o pracach, niebezpieczeństwach i cierpieniach swojej misyi, podają oraz godne uwagi szczegóły o zagrażającej tronowi Cesarza Chińskiego rewolucyi.

Insurekcyja trwa już od trzech lat. Zaczęła się w prowincyi Kouang-Si przez Miao-Tse, — schronionych w góry Chińczyków, którzy od czasu wygaśnięcia dynastyi Ming, to znaczy niemal od trzechset lat, nigdy niechcieli się poddać, ani też teraźniejszej dynastyi, to jest Cesarzom Mandzuch podatków płacić. Oszańcowani w swych górach, z kąd nigdy niemożna ich było wypędzić, mieli ciągle nadzieję i zamiar osadzić znowu starą cesarską familję na tronie. — Zabijwszy w licznych potyczkach, napadach i utarczkach wielu mandarynów i kilka tysięcy żołnierzy, zdobyli nie tylko całą prowincyę, która już Cesarzowi wypowiedziała posłuszeństwo, lecz posiadają także niejaka część prowincyi Ho-Nan.

Uczucie narodowe będące sprężyną tej insurekcyi, zawarte jest w odpowiedzi, danej przez chińskiego katechetę pewnemu mandarynowi. Jaktó, rzekł ten mały tyran, ty, który jesteś Chińczykiem, łączysz się z Europejczykiem? — A ty, odpowiadając katechecie, który również jesteś Chińczykiem, jesteś mandarynem w świecie tatarskiego Cesarza.

Odpowiedź ta ściągnęła męczeńską śmierć na odważnego katechetę, i na misyonarza Abbe Vassal z dyecezyi w Tulle.

Nowe powstanie miało wybuchnąć zeszłego grudnia w stołecznych miastach obu prowincyi Hou-Kouang i Kouang-Si; ale się zamysł insurgentów nie powiódł, bo gubernator zapobiegł zawczasu jego wykonaniu i surowe sprężyste przedsięwzięcia środki zwłaszcza w dwu stołecznych miastach Hou-Kouang, gdzie obadwaj już królami ogłoszeni mężowie spodziewali się wnieść tron dla siebie. Chociaż te usiłowania niepowiodły się, jednak sądzą powszechnie, że się później jeszcze groźniej ponowią, gdy władza rządowa nie będzie mieć tyle zbrojnych sił dla ich przytłumienia. Ponieważ objawione przez Chińczyków życzenie posadzenia na tronie monarchy z swego narodu jest powszechne, przeto może katastrofa nastąpić.

Cesarz, który przewiduje, jakie mu z tej eksplozyi grozi niebezpieczeństwo, stara się swoje armię podwoić a nawet potroić, przytem pomnaża swoje przyboczne strażę, które w wykonywaniu swego urzędu z największą postępują ścisłością. W głównych miastach zajmują się mandarynowie ściganiem i traceniem insurgentów, których liczba wzrasta coraz bardziej, a z drugiej strony okazują się publiczne władzo tem bardziej nieublagane, im większe czyni insurekcyja postępy.

Urzednicy donoszą Cesarzowi w swych raportach, że wszystkie sekty w Chinach, a zwłaszcza te, co wierzą w przechodzenie duszy z jednego ciała w drugie, związały się przysięgą przeciw teraźniejszej

szej dynastyi, że będą spólnie działać z tymi, którzy powstaną i księciu z chińskiego pochodzenia koronę na głowę włożą. Z przychylnym tego doniesienia rozkazał Cesarz mandarynom, pod zagrożeniem najśroźszych kar, wytepić wszystkie te sekty i tylko zwolenników wyznania Konfucyusza z tego wyłączyć. W wykonaniu tego rozkazu nastąpiła w Hou-Kuang powszechna rzeź wszystkich sektarzy. Nawet bonzów z sekty Foo i Tao pozabijano na miejscach publicznych. W niektórych miastach zburzono do szczytu ich świątynie i klasztory i zgruchotano ich bożyszcza.

Śród tych strasznych wypadków doznaje katolicka religia większego niż kiedykolwiek prześladowania. Postępy insurekcyi obudzają coraz większą w Cesarzu obawę, i sprawiają, że chętnie wierzy wszystkim na Chrześcian miotanym potwarzom. Wielką ich liczbę przyaresztowano w prowincyi Hou-Kouang; ale ponieważ się okazało, że zupełnie byli obcy powstaniu i do żadnej podejrzanej sekty nie należeli, więc ich na wolność wypuszczono.

(A. B. W. Z.)

Kurs lwowski.

Dnia 5. sierpnia.	gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	5	31	5	36
Dukat cesarski	5	37	5	41
Półimperyal zł. rosyjski	9	45	9	48
Rubel śr. rosyjski	1	53	1	54
Talar pruski	1	44	1	46
Polski kurant i pięciozłotówk.	1	23	1	24
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	84	36	84	52

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 5. sierpnia 1852.	złr.		kr.	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po.	—	—	—	—
Przedano „ „ 100 po.	—	—	—	—
Dawano „ „ za 100	84	30	—	—
Żądano „ „ za 100	85	—	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 5. sierpnia.)

Amsterdam 166 l. 2. m. Augsburg 119 $\frac{1}{4}$ l. uso. Frankfurt 118 $\frac{1}{2}$ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 176 $\frac{1}{4}$ l. 2. m. Livurna — p. 2. m. Londyn 11.55 $\frac{1}{2}$ l. 3. m. Medyolan 119 $\frac{1}{2}$ Marsylia 141 $\frac{1}{4}$ l. Paryż 141 $\frac{1}{4}$ l. Bukareszt — Konstantynopol — Agio duk. ces. — Pożyczka z r. 1851 5 $\frac{1}{2}$ lit. A. 98 $\frac{1}{2}$; lit. B. —

(Kurs pieniężny na giełdzie Więd. d. 3. sierpnia o pół do 2giej po południu.)
Ces. dukatów stęplowanych agio 25. Ces. dukatów obrączkowych agio 24 $\frac{1}{4}$. Ros. Imperyały 9.40. Srebra agio 18 $\frac{1}{2}$ gotówką.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. sierpnia.

Książę Sapieha Leon, z Krasieczyna. — Baron Brunicki Jakób, z Gorajec. — Bar. Konopka Kazimierz, z Biskupiec. — Br. Konopka Henryk, z Wrzaszowic. — PP. Sochocki Szymon, radca mag., z Pesztu. — Ban Alexander Schean, bojar, z Bottuschan. — Czacki Aleksander, z Krechowa. — Albinowski Franciszek, z Kołędzian. — Strzelecki Eugeniusz, z Brodów.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 5. sierpnia.

Książę Poniński Kalixt, do Gajów. — P. Younga Romuald, do Uhrynowa.

Przegląd

spostreżeń meteorologicznych w miesiącu lipcu 1852.

Średni na 0° R. zredukowany nacisk powietrza w tym miesiącu był = 27 $\frac{1}{2}$. 10 $\frac{1}{2}$ 80 $\frac{1}{2}$ wiedeńskich; największy = 28. 2. 71. obserwowano 4go; najmniejszy = 27. 8. 29. 27go, z czego okazuje się różnica między obydwojma ekstremami 6 $\frac{1}{2}$ 42 $\frac{1}{2}$ wied. linii. Średnia temperatura była = 14,77° R.; największą = 24° obserwowano 17 i 18go najmniejszą = 8° 30go, zaczem różnica między najniższą i najwyższą temperaturą w miesiącu lipcu wynosi 16°. Dzień najchłodniejszy z średnią temperaturą ciepła 11,8°, był 6ty lipca; najcieplejszy z średnią temperaturą ciepła 17,5° 18ty; począwszy od tego dnia średnie ciepło dzienne nie przechodziło 15,8° i nie schodziło niżej 12,5°. Całkiem pogodnych dni było 5, mniej pogodnych 21, całkiem pochmurnych 5 dni. Słońce jaśniało w dniach 30. Dni mglistych było 3, dżdżystych 15; powiększej części deszcz padał przez krótki tylko czas. Ilość deszczu w tym miesiącu = 1,97 cali paryz.; burz obserwowano 9, błyskało się 4 razy. Panujący kierunek wiatrów: Północno-zachodni, — zachodni. Żniwa zaczęły się w okolicach Lwowa 26go. Kartofle kwitły aż do końca miesiąca i roją tak jak i inne ziemiopłody zbiór obfity.

Dr. Alexander Zawadzki,
Profesor fizyki.

T E A T R.

Dziś: komedye polskie: „Małżeństwo z głodu.“ Potem: „Chłopi arystokracji.“
Jutro: opera niem.: „Die Jüdin.“